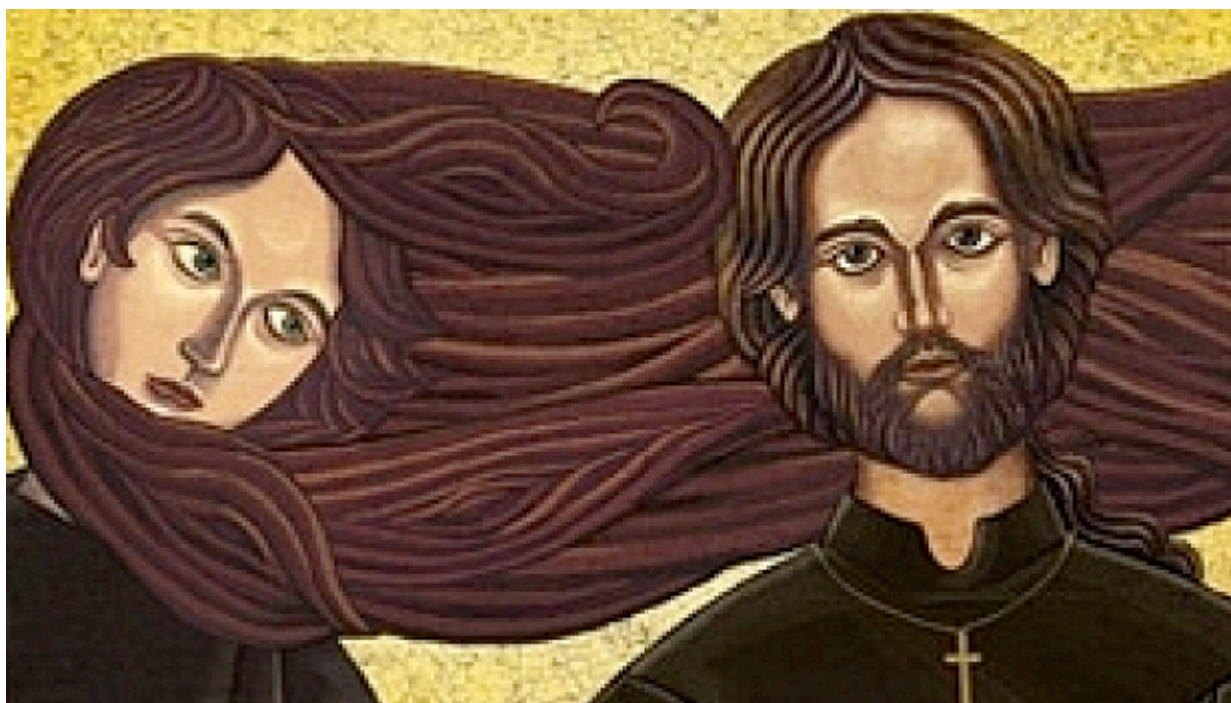




przedstawia piękną opowieść o zakazanej miłości

METEORA

Reżyseria Spiros Stathoulopoulos
Grecja/Niemcy/Francja 2012, 82 min.



**Mnich i zakonnica rozdarci między uczuciem a powołaniem.
Czy miłość to grzech?**

W KINACH OD 23 SIERPNIĄ 2013

DYSTRYBUCJA

AURORA FILMS S.C.

ul. Pasaż Ursynowski 1/111, 02-784 Warszawa

tel. + 48 22 405 41 46

Dystrybucja: **Anna Dziewulska** e-mail: dystrybucja@gingercore.pl

PR & MARKETING

METEORA FILMS sp. z o.o.

Adres korespondencyjny: KINO PRAHA, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

Media & PR – **Małgorzata Borychowska** e-mail: malgosia@meteorafilms.pl tel. + 48 696 485 303

Marketing – **Katarzyna Kobylińska** e-mail: kasia@meteorafilms.pl tel. + 48 600 051 516

AURORA FILMS S.C.

przedstawia produkcję Essential Filmproduktion
we współpracy z Polyplanity Productions i Zweites Deutsches Fernsehen (ZDF)

METEORA

Tytuł oryginalny: Metéora

Twórcy filmu:

Reżyseria Spiros Stathoulopoulos

Scenariusz Spiros Stathoulopoulos i Asmakis 'Alfa' Pagidas

Zdjęcia Spiros Stathoulopoulos

Dźwięk Spiros Stathoulopoulos

Montaż George Cragg

Scenografia Aristotelis Karananos i Alexandra Siafkou

Animacje Matthias Daenschel i Anna Jander

Produkcja Philippe Bober i Susanne Marian

Występują:

Theo Alexander **Theodoros**

Tamila Koulieva **Urania**

Nagrody / festiwale:

2013 – 20. MFF **FEBIOFEST** w Pradze, sekcja **The Rhythms of Balkan**

2012 – MFF **CPH PIX** w Kopenhadze, sekcja **European Voices**

2012 – 62. MFF w Berlinie, **konkurs główny**

Klasztory Meteory:

Gdy myślimy „Grecja”, najczęściej przychodzą nam do głowy widoki z Rodos, ateński Akropol, śnieżnobiałe Santorini. Grecja środkowa pozostaje nieznaną i tajemniczą. A właśnie tam można zobaczyć jedno z najciekawszych miejsc w Grecji – zawieszane na niebie klasztory masywu Meteora, jakby zrosnięte ze skałami.

„Mówi się o nich, że są gigantami ze skał. Najprawdopodobniej powstały po trzęsieniu ziemi. Dziś do klasztorów dostajemy się po kamiennych stopniach, kiedyś mnisi dostawali się do nich na linach” - opowiada Nikos Vasiliadis, szef jednej z greckich restauracji w Warszawie.



Kadr z filmu

Wszystkich klasztorów wybudowano 24, dziś 11 z nich można zwiedzać, ale tylko w 6 toczy się aktywne mnisie życie. „Mimo turystów mnisi mogą wieść swój żywot w odosobnieniu, te klasztory są ogromne i też niecodziennie można odwiedzać klasztory - wyznaczone są dni, kiedy turyści mogą do nich wejść. (...) Mnisi słyną z wyśmienitych serów, oliwy i jagnięciny pieczonej w piecu opalanym drewnem” – zdradza Vasiliadis.

Źródło: Polskie Radio Czwórka

Reżyser Spiros Stathoulopoulos o filmie:

Od wspomnień z dzieciństwa do reżyserskiej wizji

Pierwszy raz odwiedziłem Meteorę z mamą i tatą jako siedmiolatek. Kiedy dojeżdżaliśmy do Meteory, moim oczom ukazał się widok zapierający dech w piersiach. Po raz drugi zobaczyłem Meteorę w wieku lat osiemnastu, mijając ją autobusem w czasie służby wojskowej. Okazało się, że moje wrażenie z dzieciństwa pozostało niezmiennie. Czułem ten sam majestat. Trzeci raz byłem tam, kiedy postanowiłem nakręcić tam film... Pojechaliśmy tam z Theo oraz z Asimakisem Pagidasem, współautorem scenariusza. To niesamowite miejsce. Wzięliśmy ze sobą kamerę i po prostu zaczęliśmy kręcić – w ten sposób zaczął powstawać ten film. Chciałem zrobić coś w rodzaju „love story” osadzonej w klasztorach Meteory, której bohaterami byłiby mnich i zakonnica. Wpadłem na pomysł, żeby cała historia zaczęła się od sygnałów świetlnych, jakie wysyłają do siebie za pomocą lusterek, takiego puszczenia „zajączków”. Kiedy już miałem pomysł, zadzwoniłem do Asimakisa i zapytałem, czy chce napisać ze mną scenariusz. Kiedy się zgodził, zadzwoniliśmy do Theo i zapytaliśmy, czy weźmie w tym udział. To było jak zwariowana przygoda: trzech przyjaciele jadą w góry z pustymi rękami i wracają z gotowym filmem.



Kadr z filmu

Samotność niezależnego kina i rozwiązania koprodukcji

Początkowo zamierzaliśmy zrobić film niezależny, tak jak mój debiut „PVC-1”. Wiedzieliśmy z doświadczenia, że filmowcy często muszą czekać długie lata, zanim uda im się zebrać fundusze na nakręcenie filmu. Theo, Asimakis i ja zainwestowaliśmy więc własne pieniądze. Zrobiliśmy „surowy montaż” i wysłaliśmy materiał do Niemiec. Producent Philippe Bober obejrzał go i zasugerował wejście w koprodukcję, po czym zebrał resztę pieniędzy, żebyśmy mogli dokończyć film. Należę do pokolenia, które jest za pan brat z nowoczesną technologią i jest w stanie samodzielnie wszystko wykonać.

Przyzwyczałem się do tego, że wszystko robię sam – odpowiadam za zdjęcia, reżyseruję, etc. Dlatego było mi trudno przełamać przyzwyczajenia i pracować w zespole.

Pomiędzy świeckim a boskim, pomiędzy fikcją a naturalizmem

Dorastałem w rodzinie, w której religia była bardzo ważna. Moja mama, Kolumbijka, jest katoliczką, a ojciec – Grek – należy do greckiego kościoła prawosławnego. Jako rodzina dużo chodziliśmy do kościoła. Od dziecka ciągnęło mnie do ortodoksji, częściowo dlatego, że wydawała mi się bardziej tolerancyjna niż katolicyzm. A poza tym uwielbiam ikony. Są bardzo wizualne, bardzo filmowe. W greckim kościele są prostsze, odważniejsze i bardziej surowe niż w kościele rosyjskim... Aby zrekompensować fakt, że to prawosławna historia, chciałem zrobić film w niekonwencjonalny sposób. Chciałem połączyć różne style narracyjne, które zazwyczaj nie idą ze sobą w parze. Do sekwencji animowanych zaprojektowałem własne storyboardy i wysłałem je profesjonalnym animatorom, których prace naśladują dawne ikony i freski tak perfekcyjnie, że widać na nich nawet maleńkie pęknięcia i szczeliny na powierzchni farby. Jeśli chodzi o sceny z udziałem aktorów, część ujęć była oczywiście aranżowana, ale chciałem też uchwycić rzeczywistość związaną z tym konkretnym miejscem, w którym kręciliśmy. Postanowiłem więc zrobić film bliski stylowi filmów dokumentalnych, nie tylko w warstwie wizualnej, ale też praktycznej. Właśnie o to chodzi, kiedy kręcisz materiał z użyciem ręcznej kamery. To bardzo elastyczne medium oferujące rozmaite możliwości. Umieściliśmy Theo, który jest zawodowym aktorem, wśród zwyczajnych, rzeczywistych ludzi. Oczywiście najpierw uzyskaliśmy ich zgodę. Dałem Theo kilka wskazówek odnośnie kierunku, w jakim chciałem, żeby zmierzała rozmowa. Kiedy kręcisz za pomocą ręcznej kamery, rejestrujesz wiele rzeczy pod wpływem impulsu, udało nam się więc uchwycić coś naprawdę autentycznego.

Bohaterowie zawieszeni między miłością i wiarą

Myślę, że odkąd człowiek pojawił się na ziemi, jego życie było rozdarte pomiędzy chęcią życia w stadzie a pragnieniem życia w odosobnieniu. Tego właśnie doświadczają również bohaterowie filmu. Mnich chce uciec z klasztornej społeczności, wyzwolić się od klasztornej rutyny. Chce żyć wśród normalnych ludzi i być wolny.

Ze Spirosem Stathoulopoulosem rozmawiała Poly Lykourgou

Źródło: Flix.gr

Opis filmu:

W Tesalii w środkowej Grecji, położone na szczycie filarów z piaskowca, znajdują się dwa klasztory. Wyglądają, jakby były zawieszane między niebem a ziemią... Pod nimi, w dolinie toczy się zwyczajne życie wypełnione pracą i gwarem – mocny kontrast w stosunku do ascetycznego, przepelnionego pobożnością i ciszą klasztornego świata. Młody mnich Theodoros i zakonnica Urania postanowili poświęcić życie Bogu i surowym praktykom religijnym. Ale rodzące się między nimi uczucie stawia ich dotychczasowe wybory pod znakiem zapytania. Rozdarci pomiędzy duchowym powołaniem i zwykłymi ludzkimi pragnieniami muszą zdecydować, którą ścieżkę wybrać...

„Meteora” Spirosa Stathoulopoulosa to piękna opowieść o wierze, w której trudno wytrwać, kiedy pojawia się miłość. Film brał udział w konkursie głównym Berlinale 2012.



Kadr z filmu

Prasa o „Meteorze”:

W swoim filmie Stathoulopoulos kontrastuje życie duchowe, które wiodą mnisi zamieszkujący w podniebnych klasztorach, z rutyną ziemskiego życia, będącego udziałem mieszkańców położonej w dole wsi. Wplecione w to **ożywcze animacje** rodem z bizantyjskiej ikonografii **dyskretnie podkreślają duchowy dylemat** przystojnego mnicha (Theo Alexander, znany z serialu „Pierwsza krew”) oraz mniszki (aktorka rosyjskiego pochodzenia Tamila Koulieva).

Fionnuala Halligan, „Screen Daily”

Magicznie sfotografowany (...) romans jak z legendy o Abelardzie i Heloizie. Reżyserowi fantastycznie udało się w nim połączyć dokument, fikcję oraz animację.

Ronald Bergan, „Slant Magazine”

Wspaniale sfotografowana, częściowo animowana baśń o zakonnicy i mnichu w ekstazie.(...) Niektórych obrazów wprost nie mogę wyrzucić ze swojej pamięci.

Kate Muir, „The Times”

(...) mocny, surrealistyczny i odurzający film, w którym reżyser Spiros Stathoulopoulos pokazuje świetne oko do kompozycji i zdolność do utrzymania tonu, który jest zarówno poetycki, jak i głęboko ludzki.

David Jenkins, Little White Lies

Drugi film obiecującego greckiego reżysera Spirosa Stathoulopoulosa **z niezwykłą wrażliwością ukazuje medytacyjny klasztorny krajobraz, a szczegółowe i głębokie portrety dwojga bohaterów** są wzbogacone o przemyślane animowane fragmenty dotyczące duchowych tematów.

MFF FEBIOFEST 2012

Opowieści o zakazanych miłościach to dla kina (i literatury) nic nowego - również takie, w których bohaterom na przeszkodzie nie stoi nic poza ich własnymi przekonaniem. Jeśli „Metora” ma w sobie coś wyjątkowego, to fakt, że **doczesne pożądanie, wdzierające się w życie poświęcone kontemplacji, ukazane jest z serdecznością, jako naturalna skłonność ludzkiej duszy.** Nie ma więc wyboru między złem a dobrem, jest tylko **wybór między dwiema miłościami - boską i ludzką,** z których każda ma swoje racje. Teodor i Urania cierpią, gdyż nie potrafią odrzucić jednej z nich. Ich dusze rozpięte są między wzajemnym, spełnionym uczuciem,

a pragnieniem wytrwania w życiu zakonnym. Poczucie grzechu wynika więc z konfliktu, który skończy się w chwili dokonania wyboru. **Sacrum i profanum to dwie strony tej samej monety - nie mogą bez siebie istnieć, ale muszą też pozostać rozdzielone.** „Meteora” to film kontemplacyjny, zanurzony w prawosławnej duchowości, lecz stosunkowo zrozumiały dla widza wywodzącego się z innej kultury chrześcijańskiej. **Animacje korzystające z estetyki zbliżonej do ikon w symboliczny sposób przedstawiają rozterki i tęsknoty bohaterów, podczas gdy w przedstawianiu ich codziennego życia dominuje realizm. Wszystko to składa się na dzieło oryginalne i interesujące.**

Agata Malinowska, Filmaster.pl

Rozmowa z Theo Alexandrem (Theodoros):



Choć ma dyplom z biznesu na Uniwersytecie w Bostonie, postanowił zostać aktorem. Jako Theo Zouboulidis zagrał w „El Greco” Yannis Smaragdisa, a potem w pojedynczych odcinkach kilku amerykańskich seriali, takich jak „CSI: Kryminalne zagadki Nowego Jorku” i „Gdzie pachną stokrotki”. Jednak rozpoznawalny stał się dopiero dzięki roli wampira Talbota w trzecim sezonie serialu „Czysta krew”. Ostatnio wystąpił w „Meteorze” swojego rodaka, Spirosa Stathoulopoulosa, pokazywanym w konkursie głównym na Berlinale 2012. Jest również współproducentem tego filmu.

Jak poznałeś Spirosa Stathoulopoulosa?

Mój tata opowiedział mi o pewnym pół Greku, pół Kolumbijczyku, którego pierwszy film wylądował w Cannes. „Musisz go namierzyć” powiedział. Następnego dnia wysłałem więc do niego e-mail, gratulując mu filmu. W zasadzie chciałem się tylko przywitać. Traf chciał, że Spiros był w tym czasie w Los Angeles, więc zaproponował spotkanie. W miarę jak się poznawaliśmy, zdawaliśmy sobie sprawę, że gramy do tej samej bramki. To wielka przyjemność spotkać ludzi, którzy myślą tak ja ty. Powiedziałem mu, że „PVC-1” jest dla mnie wspaniałym przykładem, jak można zrobić coś z niczego... Wyobrażasz to sobie? On po prostu poszedł do dżungli i zrobił ten fantastyczny film praktycznie bez pieniędzy. Niestety, tak się rzeczy mają. Nikt nie przyjdzie i nie da ci twojej wielkiej szansy. Sam musisz o siebie walczyć.

A jak to się stało, że nakręciliście razem film?

Pomysł pojawił się ponad rok od naszego pierwszego spotkania. Spiros był właśnie na etapie czytania scenariuszy, chcąc zadebiutować w Hollywood... Pewnego dnia

zadzwoił do mnie i zapytał: „Masz czas? Bo robimy film o mnichu i mniszce w klasztorach Meteory”. Przyjechał do Los Angeles i rozpoczął pracę nad scenariuszem razem z innym naszym przyjacielem, Asimakisem Pagidasem, scenarzystą. Chcieliśmy opowiedzieć tę historię w sposób zupełnie niekonwencjonalny. Scenariusz stanowiła seria 30 storyboardów, 30 scen, które tworzyły łuk narracji, ale nadal pozostawiały przestrzeń dla improwizacji. Napisanie scenariusza trwało około czterech miesięcy i zatrzymaliśmy go w całości dla siebie. Nie pokazywaliśmy go nikomu, nie szukaliśmy finansowania, zdecydowaliśmy się zrobić to na własną rękę.

Jak wyglądały zdjęcia?

To była kompletna partyzantka! Udaliśmy się w góry szukając odpowiedniej lokalizacji i jak tylko natknęliśmy się na coś ciekawego, Spiros mówił: „Czekajcie, nakręcmy to”. Cały czas musiałem być gotowy do grania. Od wschodu do zachodu słońca szukaliśmy miejsc, które będą dobrze wyglądać w kadrze. Cały film nakręciliśmy w 21 dni przy naturalnym świetle i za bardzo małe pieniądze. Gdy zadzwoniłem do mojej przyjaciółki Yolandy Markopoulou z pytaniem, czy zostanie naszym kierownikiem produkcji, nie mieliśmy nic, nawet odtwórczyni głównej roli. Nie mogliśmy sobie pozwolić na hotel w Kalabace, więc zatrzymaliśmy się w domu Aristotelisa Karanansa, naszego scenografa, którego rodzina pochodzi z tego regionu. Na planie działy się niesamowite rzeczy, to było prawie jak boska interwencja.

Skoro już mówimy o boskości, jaki jest twój stosunek do Kościoła?

Nie jestem pewien swego stosunku do Kościoła, ale zawsze odczuwałem głęboki szacunek wobec ascezy. Prawdę mówiąc, myślę, że historia, którą chcieliśmy opowiedzieć, jest trochę bluźniercza. Rozmawialiśmy o tym z pewnym mnichem, który powiedział nam, że jeśli Bóg będzie chciał, by ten film powstał, to go zrobimy, a jeśli będzie temu przeciwny – film na pewno nie powstanie. To było dla niego takie proste! Teraz myślę, że miał rację. Wiele rzeczy udało nam się zrobić w prawie niewytłumaczalny sposób. Na przykład wybrać Tamiłę Kouliewą do roli Uranii... To był pomysł mojej mamy. „Ona ma w sobie to coś. Wygląda odpowiednio” – powiedziała. Od tej chwili nie mogłem się uwolnić od obrazu Tamili, aż w końcu ją zaangażowaliśmy.

Czy trudno ci było grać mnicha, postać, która jest nieco symboliczna? Jak przygotowywałeś się do tej roli?

Poszedłem na górę Athos, żeby skraść kilka obrazów. Ulotnych wrażeń, dających wyobrażenie o tym, jak to jest być mnichem. Rozmawiałem nawet z jednym z nich. Powiedziałem mu, że chcemy zrobić film, w którym mam zagrać mnicha i zapytałem go, czy jest coś, co powinienem przekazać publiczności. Rozmyślał prawie 15 minut, ale

w końcu powiedział mi, że powinienem sprawić, by ludzie zrozumieli, że mnisi każdego dnia upadają i każdego dnia podnoszą się, tak samo jak wszyscy inni. Że są tylko ludźmi. Inną rzeczą, która zrobiła na mnie ogromne wrażenie, było jego spojrzenie. Miało w sobie jakąś dziecięcą czystość, boską niewinność... Kiedy moja postać zakochuje się, daje się ponieść uczuciu jak dziecko, a ukochana staje się jego jedynym prawdziwym bogiem.

Jak oceniasz ten film? Czy jest coś, co chcesz, aby ludzie wiedzieli, zanim go zobaczą?

Nasz film to balansowanie między rzeczywistością a fikcją, więc czasu akcji tak naprawdę nie sposób określić. Chcieliśmy, żeby film był ponadczasowy, podobnie jak miłość. Nie sądzę, że mnisi mają takie samo poczucie czasu, jak reszta świata, której życie zależy od niego. Nie chciałbym, żeby zabrzmiało to zarozumiale, ale w moich oczach „Meteora” jest bardzo podobna do wiersza. Nie mogę jej opisać w inny sposób. Muszę jeszcze powiedzieć, że w filmie jest kilka świetnych animowanych sekwencji autorstwa genialnego zespołu z Berlina, jakby żywcem wyjętych z malarstwa religijnego.

Z Theo Alexandrem rozmawiał Yorgos Krassakopoulos
Źródło: Flix.gr (Theo Alexander: From „Meteora” to the Berlinale)

Biogram:

Spiros Stathoulopoulos – reżyser



Spiros Stathoulopoulos urodził się w Grecji w 1978 roku, ale w wieku ośmiu lat przeniósł się do Kolumbii. Był jeszcze uczniem, kiedy zaczął reżyserować filmy. Jako czternastolatek odebrał swoją pierwszą nagrodę za film krótkometrażowy. Studiował reżyserię w Kolumbii oraz na CSU w Kalifornii. Jego pełnometrażowy debiut „PVC-1”, nakręcony w jednym ciągłym ujęciu, został pokazany w sekcji Directors’ Fortnight na MFF w Cannes w 2007 roku. „Meteora” to jego drugi film fabularny.